



ILE KOSZTUJE WODA W KRYNICY?

Oплаты za wodę i kanalizację wzbudzają wiele emocji i dyskusji. O informację na temat cen i działalności Zakładu Wodociągów i Kanalizacji MPGK Sp. z o.o. w Krynicy zwróciliśmy się do pana mgr inż. **Bogusława Mazurka** — od 29 lat kierownika tego zakładu.

● Proszę przedstawić Czytelnikom swój Zakład, zasięg i zakres jego działalności.

B.M.: Zakład, którym mam zaszczyt kierować, obejmuje swoją działalnością sieć wodociągową Krynicy oraz Powroźnika w gminie Muszyna, sieć kanalizacyjną, dwie oczyszczalnie ścieków (niestety tylko mechaniczne) oraz ujęcie wody.

Działalność wodociągu krynickiego datuje się od 1912 roku. Zatem należy on do najstarszych w Polsce południowej. Pierwsza woda została sprowadzona do uzdrowiska ze źródeł na Kopciowej. Następnie ujęto źródła na Jastrzębiku, Huzarach, a w latach trzydziestych odwiercono studnię nr 12 na końcu ul. Leśnej. Po wojnie oddano do użytku ujęcie powierzchniowe na Czarnym Potoku, studnie głębinowe nr 19, 20, i 21 — było to w latach 1969–1971 — oraz ujęcie wody wraz z zakładem uzdatniania w Powroźniku (w roku 1974). Eksploatujemy więc:

- dwa ujęcia wody powierzchniowej (Czarny Potok i Powroźnik — na potoku Muszynka)
- cztery studnie głębinowe
- cztery grupy źródeł.

Wodociąg nasz należy do małych, ale jest bardzo skomplikowany technicznie; trudny do eksploatacji, zróżnicowany tak pod względem rodzaju ujmowanych wód, jak i konfiguracji terenu. W maksymalnym stopniu wykorzystujemy wody ze źródeł, studni głębinowych oraz z ujęcia na Czarnym Potoku. Ujęcia te posiadają wodę o bardzo dobrej jakości i prowadzi się ją w większości do miasta grawitacyjnie (tzn. pod „własnym ciśnieniem”). Woda z ujęcia na potoku Muszynka w Powroźniku używana jest tylko do uzupełnienia jej braków w mieście, ponieważ jest to woda o nie najlepszej jakości i musi być do Krynicy pompowana, co znacznie podnosi koszty. Mimo to ujęcie w Powroźniku musi być utrzymywane w ruchu, konieczne są nakłady, co znowu związane jest z kosztami. Wszystkie ujęcia dające wodę o wysokiej jakości są przez nas oczywiście ze szczególną starannością utrzymywane i ciągle modernizowane.

● Ostatnio w Krynicy wzrosły opłaty za wodę. Dlaczego? Ile teraz kosztuje 1 m³ zimnej wody, a ile ciepłej?

B.M.: Jeżeli chodzi o wodę ciepłą — cena jest ustalona urzędowo w skali kraju i gmina nie ma żadnego wpływu na jej wysokość. Natomiast 1 m³ zimnej wody w naszej gminie od 1.01.1995 r. kosztuje 65 gr (6 500), a opłata za kanał — 50 gr (5 000). Taka cena dotyczy wody zużywanej dla celów gospodarstwa domowego. Jest ona kalkulowana bez zysku (ale już nie dotowana). Ceny dla pozostałej kategorii odbiorców wynoszą odpowiednio 90 gr (9 000) i 70 gr (7 000). Ceny te — jak wynika z zestawienia członków Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” — są niższe od cen w ponad 100 przedsiębiorstwach w kraju zgrupowanych w tym zrzeszeniu. Np.

Adam Mickiewicz

Niepewność

*Gdy cię nie widzę, nie wdycham, nie płaczę,
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę;
Jednakże, gdy cię długo nie oglądam,
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam;
I tęskniąc sobie zadaję pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?*

*Gdy z oczu znikniesz, nie mogę ni razu
W myśli twój odnowić obraz;
Jednakże nieraz czuję mimo chęci,
Że on jest zawsze blisko mej pamięci.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?*

*Cierpiełem nieraz, nie myślałem wcale,
Abym przed tobą szedł wylewać żale;
Idąc bez celu, nie pilnując drogi,
Sam nie pojmując, jak w twe zajdę progi;
I wchodząc sobie zadaję pytanie:
Co tu mię wiodło? przyjaźń czy kochanie?*

*Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił,
Po twą spokojność do piekieł bym zstąpił;
Choć śmiałej żądzy nie ma w sercu mojem,
Bym był dla ciebie zdrowiem i pokojem.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czyli też kochanie?*

*Kiedym dla ciebie tę piosenkę składał,
Wiesz czy duch mymi ustami nie wiał;
Pelen zdziwienia sam się nie postrzegłem,
Skąd wzięłem myśli, jak na rymy wbiegłem;
I zapisałem na końcu pytanie:
Co mię natchnęło? przyjaźń czy kochanie?*

Z: Mickiewicz A.: Wybór poezji.
Wrocław 1986

w 1994 r. płacono za wodę od 2 300 zł. w Radomiu i 2 400 zł w Kielcach, przez 8 200 zł w Nowym Targu, 8 900 zł w Rabcze, aż do 9 500 zł. w Wodzisławiu Śląskim — wszystkie ceny w starych złotych. Jak widać ceny wody są znacznie wyższe w wodociągach małych. Żeby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wzrosły ceny wody (w całym kraju, nie tylko w Krynicy!), należy wyjaśnić, jakie są składniki kosztów. Wzrost cen spowodowany jest między innymi:

— urealnieniem przez państwo cen wszystkich nośników energii i materiałów, zniesieniem dopłat,

— inflacją,

— koniecznością remontów sieci, obiektów wodociągowych i kanalizacyjnych.

● Jak oblicza się zużycie wody, czy płacimy tylko za to ile wypłynie z kranu?

B.M.: Zużycie wody przez odbiorcę (czyli właściciela budynku jednorodzinnego lub wielorodzinnego, a więc np. osobę fizyczną, Spółdzielnię Mieszkaniową, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej; nie jest dla nas odbiorcą lokator S.M. lub Z.G.M.) określa się w Krynicy tylko na podstawie wskazań wodomierzy i tylko za to płaci odbiorca.

● Co wchodzi w cenę wody?

B.M.: Wszystkie koszty ponoszone przy jej ujmowaniu, uzdatnianiu i dostarczaniu do

(dokończenie na str. 2)

W numerze:

- Zapomniana „Hydropatia”
- Raj dla artystów — K.I. Gałczyński o Krynicy
- Czy wiecie, że... — dawno temu w Krynicy
- Legenda o słotwińskim źródle
- Koncert Barbary Karaśkiewicz

ILE KOSZTUJE WODA W KRYNICY?

(dokończenie ze str. 1)

odbiorcy oraz wszystkie inne z tym związane. Podobnie jest z kalkulacją ceny za odprowadzanie ścieków.

Cena wody i kanału jest ilorazem kosztów (stałych i zmiennych) przez produkcję (czyli wielkość sprzedaży wody przez dany wodociąg). Ponieważ w tak kapitałochłonnym dziale gospodarki narodowej jak wodociągi i kanalizacja koszty stale stanowią 67–87% całości kosztów, każde zmniejszenie sprzedaży skutkuje wzrostem ceny. Taka właśnie sytuacja (tzn. duży spadek sprzedaży wody) ma miejsce w każdym polskim uzdrowisku, a więc i w Krynicy. W „zwykłych” miastach zużycie wody zmniejszyło się o około 20%, u nas z powodu znacznie mniejszego napływu wczasowiczów i kuracjuszy — ok. 40%. Gdyby w Krynicy były czynne w takim stopniu jak przed rokiem 1989 wszystkie domy wczasowe i sanatoria, cena wody byłaby niższa. A przecież te najbardziej wazące koszty stale uległy znacznemu zwiększeniu.

Poniżej podaję, jakie koszty wchodzi zatem w cenę wody:

- koszty amortyzacji, czyli odtworzenia majątku (są to koszty obligatoryjne), obliczone jako pewien procent od ponad siedemdziesięciomiliardowej wartości majątku Zakładu; od roku 1984 wzrosły one o kilkaset procent w związku z przeceną majątku,

- koszty energii, której wzrost odczuwa każdy obywatel, nie tylko wodociągi,

- płace — nie są one znaczne, zatrudnienie mamy poniżej norm bezpieczeństwa. Jako ciekawostkę podam, że nikt z Krynicy nie kwapi się do pracy przy wodociągach,

- inne opłaty, a między innymi opłaty za tzw. gospodarcze korzystanie ze środowiska. Wodociągi od Państwa nie otrzymują wody za darmo, płacą za nią od 100 zł za 1 m³ wody zużywanej przez gospodarstwa domowe do 2 000–3 000 zł/m³ za wodę zużywaną dla celów pozostałych. Płacimy także za cały ładunek odprowadzanych do rzeki zanieczyszczeń. Opłaty te w roku 1994 wyniosły 946 mln zł, a za rok będą o 30% wyższe. Opłat tych nie należy mylić z karami za zanieczyszczenie środowiska z powodu braku właściwej oczyszczalni ścieków. Kar tych na razie nie płacimy, są one odroczone dzięki rozpoczęciu budowy oczyszczalni biologicznej. Jest to między innymi argument za koniecznością tej budowy, która jest realizowana za kredyty uzyskane w drodze uciążliwych starań władz miasta, bowiem Krynicy nigdy nie byłoby stać na taką inwestycję z własnych środków,

- koszty usuwania awarii i związanych z tym napraw nawierzchni i chodników. Nawet za zgodę na rozkopanie chodnika czy jezdni, w której znajduje się nasze urządzenie, musimy wnieść opłatę do odpowiedniego urzędu. Naprawy nawierzchni chodników wykonują we własnym zakresie, dla obniżki kosztów, pracownicy Zakładu Wodociągów,

- remonty sieci i urządzeń; to bardzo ważny i osobny temat.

- Czy woda w Krynicy jest droższa niż w innych miastach? Jeżeli tak, to dlaczego?

B.M. Jak już wskazałem wyżej, większość wodociągów w kraju i to wodociągów dużych ma ceny wyższe, choć zrozumiałe jest dla każdego, że mały wodociąg (i potwierdza to statystyka nie tylko polska) musi produkować wodę droższą. Po prostu: wysokie koszty rozkładają się na zbyt małą sprzedaż.

- Dlaczego występują tak wielkie różnice zużycia wody między lokalami, gdzie są liczniki, i tymi, gdzie ich nie ma?

B.M.: Nie są aż tak znaczne, jak podaje obiegowa opinia, choć oczywiście występują. Mają miejsce przede wszystkim w budynkach wielorodzinnych (mieszkania spółdzielcze, komunalne). Powodują je np.:

- przecieki w urządzeniach (przede wszystkim spluczkach). Tych przecieków pojedynczy wodomierz mieszkaniowy może nie wykazać, natomiast sumę tych przecieków w budynku wielorodzinnym wykaże wodomierz domowy (blokowy),

- źle dobrane wodomierze mieszkaniowe,
- marnotrawstwo wody przez ogół odbiorców nie posiadających wodomierzy, a z drugiej strony — przesadna moim zdaniem oszczędność niektórych odbiorców posiadających wodomierze mieszkaniowe, którzy np. splukują muszle ustępowe wodą po praniu, przetrzymywaną w wannach.

Podam Pani swój przykład; mam zamontowany wodomierz w mieszkaniu, a zużycie wody wykazywane przez należycie dobrany wodomierz jest nieco wyższe od tzw. normy (tj. ponad 6 m³/osobę).

- Czy są jakieś możliwości potania wody?

B.M.: Stwierdzam kategorycznie: nie ma obecnie żadnych możliwości zmian cen wody i odprowadzania ścieków. Można jedynie mówić o zmniejszeniu tempa wzrostu cen. Nastąpi to wtedy, gdy:

- zostanie zahamowana inflacja w kraju, a co za tym idzie przestaną rosnać ceny materiałów, energii, robocizny i inne opłaty,

- wyremontujemy do końca sieć i obiekty wodociągowe.

Przy okazji należy się społeczeństwu naszego uzdrowiska i miasta jeszcze jedno wyjaśnienie. Z chwilą ukończenia oczyszczalni wzrosną z pewnością ceny odprowadzanych ścieków, ponieważ ochrona środowiska sporo kosztuje. Jako raczej niemiłą ciekawostkę podam, że opłaty za energię elektryczną przy działaniu oczyszczalni na pełną przepustowość (co nastąpi za kilka lat, po włączeniu do kanalizacji Tylicza, Mochnaczk i Muszynki) wyniesie ponad 3 mld rocznie.

Obniżymy jeszcze bardziej straty wody, ale wiąże się to z wydatkami. Już obecnie możemy się pochwalić poważnymi osiągnięciami. Dzięki remontom obniżyliśmy straty wody do 8–9% w skali roku, co stawia nas w rzędzie wodociągów bardzo dobrych. Remonty skutkują natychmiast, zmniejsza się ilość awarii. W roku 1990 mieliśmy 56 awarii na sieci roz-

dzielczej, a w następnych latach: 1991 — 50, 1992 — 42, 1993 — 33, 1994 — 24.

Sieć remontowaliśmy wykorzystując nowoczesne materiały i technologie oraz własne, fachowe siły robocze. Bardzo cieszy fakt, że materiały, które wykorzystujemy, są produkowane przez polskich wytwórców, mają bardzo dobrą jakość i stosunkowo niskie ceny.

- Co robić, aby płacić mniej za wodę?

B.M. Może paradoksalnie to zabrzmie, ale wcale nie zmniejszamy cen wody przez założenie liczników i oszczędzanie wody, gdyż zmniejszenie zużycia momentalnie powoduje zwyżkę jej ceny. Nie musimy oszczędzać wody, wystarczy, że nie będziemy jej marnować.

- Czy kwoty uzyskane z opłat za wodę zostają przeznaczone tylko dla gminy? Czyj to jest dochód?

B.M.: Na sprzedaż wody przedsiębiorstwo ma jakiś zysk (takie są prawa ekonomii), ale są to kwoty, które wracają prawie w całości do gminy. Każda złotówka uzyskana ze sprzedaży wody „idzie w wodociąg”, czyli tzw. prawdziwy zysk w 1994 r. wyniósł 3%. Reszta pieniędzy wróciła do gminy, do społeczeństwa w postaci wyremontowanych i zmodernizowanych urządzeń i sieci.

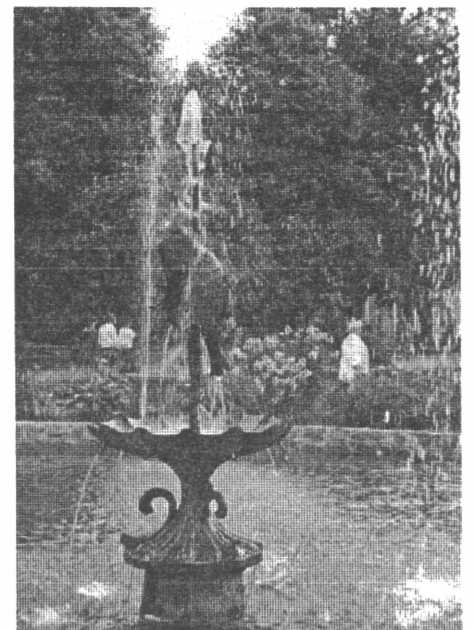
- Część tych pieniędzy przeznaczono na inwestycje. Jakież? Prosimy o przykłady.

B.M.: Nie część, ale całość kwot pozostałych po zapłaceniu kosztów stałych przeznaczona jest na remonty. Na inwestycje obciążone wysokim podatkiem (40%) przeznaczamy mniej. Z prawdziwą przyjemnością odpowiadam na to pytanie z co najmniej dwóch powodów:

- zależy nam, aby społeczeństwo Krynicy uzyskało rzetelną informację o robotach, jakie zostały wykonane, a nie słuchało plotek rozpowszechnianych przez różnej maści malkontentów,

- możemy się pochwalić osiągnięciami, moim zdaniem, bezspornymi.

Remonty i modernizacje rozpoczęły się tak naprawdę w roku 1991. Dla zapewnienia



Fot. J. Sierakowski

Śpiewanie na D (część II)

Dzień dobry! Witam państwa znowu, bo udało mi się przekonać redaktorów, że te moje zaśpiewy na nucie D, w jej przedziwnych wyartykułowaniach, są wręcz niezbędne naszemu muzycznemu społeczeństwu i służą poszerzeniu jego wiedzy na temat muzycznych gustów, dokońca i wariacji.

Dzisiaj o ustroju melodycznym, czyli charakterze śpiewanych lub nuconych przez nas utworów. Jak wiemy, w polskim społeczeństwie od zarania dziejów dominowało pienie nad wyraz melodyczne i wielce patriotyczne, a to z racji naszego geopolitycznego uwarunkowania. Dlatego była Bogurodzica, Mazurek Dąbrowskiego i Warszawianka... Były też leśne piosenki i piosenki zakazane, a gdy i te minęły, życie — muzyczne również — zaczęło powracać do tzw. normy. Jednak trzeba było wszystko na nowo budować i stroić. W całym tym zamęcie ktoś przyłożył rękę i do owej narodowej melodyjki. (Przypominam, że mówimy o nucie De). Tak kręcił, tak ustrajał, że zamiast De-melodycznego wyszło jakieś... De-moludyczne i nawet kanony wychodziły nam jednogłośnie. Skutkowało to chronicznym zapaleniem gardła i odbiło się echem po nerkach, a charakter większości repertuaru był anty. Jednakże w wyniku wieloletniego gardłowania tychże od form mono przeszliśmy do stereo, a nawet pluralistycznych. Sięgnęliśmy De-mokracji, którą gdzie indziej śpiewano — z różnym powodzeniem — już od bardzo dawna. A że wszystko stare przeróżnie się zmienia, tak i De-mokracji od pierwotnego rytmu greckiego aż po współczesne ciekawie ewoluowało. Trafiło się nawet: De-mokratyczne Republiki Niemiec, jak również De-mokratyczne Republiki Chin czy Korei Północnej, które dźwięczą nadal kakafonią w przepięknej muzyce Dalekiego Wschodu. Odbieramy to jako „białe kruki” światowych uwertur, ciekawe — bo brzmiące sporadycznie.

Natomiast to właściwe De-mokracji wdziera się melodyką i prostotą w coraz więcej zafascynowanych uszu, bo zawsze to lepiej śpiewać po swojemu niż tańczyć do obcej melodii. A i to jeszcze nie wszystko, co wyśpiewać można na tej nucie. Dzięki De-mokracji zanućć mogę „Hej, premiera na bagnety” czy „Hulaj Lechu, sejm nie ma” i nikt mi za to języka nie wyrwie.

Wysokiego De-mokracji życzy wszystkim

Wasz InterWAŁ

CDN

dostawy wody dla ul. Stara Droga i Słotwińska zbudowaliśmy przepompownię wraz z przeróbkami sieci i zasilaniem energetycznym (560 mln). Wykonano kanalizację górnej części ul. Pułaskiego oraz górnej części Słotwin (963 mln) likwidując nielegalne odprowadzenia kanalizacji do potoków. Zbudowano sieci rozdzielcze o długości 348 m oraz wymieniono przyłącza do 17 budynków. W roku 1992 wymieniono przyłącza do 33 budynków, wyremontowano hydrotechniczną część ujęcia w Czarnym Potoku, wykonano 152 m wodociągu na ul. Ebersa, remont obiektów sieciowych za 243 mln zł, skanalizowano osiedle przy ul. Zielonej (520 m) oraz górną część ul. Polnej (235 m), a także całkowicie wyremontowano wodociąg wraz z przyłączami i studzienkami na ul. Pięknej (110 m). Dla poprawy zaopatrzenia w wodę, a także dla zaoszczędzenia energii elektrycznej zlikwidowaliśmy stare hydrofory, stosując nowoczesny szeregowy zespół pompowy polskiej produkcji. W roku 1993 r. wyremontowaliśmy przyłącza do 28 budynków, wymieniliśmy sieć wodociągową na ul. Ebersa, Słonecznej, Granicznej i Źródlanej o długości 1172 m, stosując nowoczesne rury PCV, zwiększając jednocześnie średnicę przewodów dla zwiększenia dostawy wody do miasta z ujęcia w Czarnym Potoku. Oczywiście wszystkie budynki zostały przyłączone do nowej sieci, a wymienione ulice otrzymały nową nawierzchnię asfaltową.

W roku 1994 wyremontowaliśmy całkowicie sieć wodociągową na ul. Piłsudskiego na odcinku od „Hawany” do mostu na Krynicy. Największym osiągnięciem tego roku było wykonanie remontu sieci na ul. Cichej, Podgórznej, Kościelnej i Świdzińskiego, o łącznej długości 600 m wraz z komorami wodociągowymi i przyłączami. Zostało to wykonane w rekordowo krótkim czasie 20 dni i stanowiło popis naszego Zakładu, jeśli chodzi o staranność roboty i organizację. Wyremontowaliśmy też sieć o długości 350 m, przyłącza — 443 m i 20 obiektów, a także sieć wodociągową do nowej oczyszczalni ścieków i wysypiska łącznej długości 350 m, zaoszczędzając ok. 2 miliardów zł. Wykonaliśmy własnymi siłami kolektor sanitarny o średnicy 600/800 mm do nowej oczyszczalni o łącznej długości 845 m. Wykonaliśmy także usługi na rzecz innych jednostek za 292 mln zł, nawet nasze małe laboratorium zarobiło na analizach dla „Multico” 100 mln zł.

Dodam jeszcze, że wszystkie roboty zostały wykonane bardzo dobrze jakościowo, nowoczesnie, ponieważ sam będąc fachowcem z wykształcenia i praktyki dopracowałem się w ciągu 29 lat pracy w Krynicy ofiarnej i fachowej załogi.

● **Jakie są jeszcze potrzeby, jak można określić stan krynicky wodociągów i kanalizacji?**

B.M.: Ogólnie stan wodociągów można określić jako dobry. Potrzebna jest jednak dalsza rozbudowa wodociągu. Na wodociąg czekają mieszkańcy górnej części Słotwin oraz mieszkańcy ulicy Zamkowej, którzy są praktycznie pozbawieni wody. Te ilości wody,

jakie uzyskują ze swoich lokalnych źródeł latem, wystarczają na przysłowiową herbatę. A sytuacja finansowa przedsiębiorstwa i gminy nie wygląda najlepiej, dlatego nic pocieszającego mieszkańcom tych rejonów nie mogę zakomunikować. Należy dokończyć remont ujęcia na Czarnym Potoku. Natomiast trzeba będzie przeznaczyć poważne kwoty na remont sieci kanalizacyjnej. Kanały mają po 50–60 lat, są już w fatalnym stanie. A nowa oczyszczalnia wymaga, aby trafiały do niej same ścieki sanitarne bez przecieków wód gruntowych. Być może zaskoczy to niektó-

rych mieszkańców, ale ścieki rozcieńczone oczyszczają się gorzej. Szczególnie dotyczy to biologicznej części oczyszczalni. Poważnym problemem, który musi być rozwiązany przez służby Zarządu Gminy, będzie likwidacja nielegalnych przyłączy, drenaży i kanałów opadających z wielu posesji w Krynicy do naszej kanalizacji sanitarnej.

● **Serdecznie dziękujemy za wypowiedź i życzymy udanej realizacji zamierzeń, a mieszkańcom Krynicy jak najmniejszych rachunków za wodę.**

B.M.: Dziękuję.

(m.g.)

Studio Nagrań Filmowych

Rok założenia 1988

ul. Kościelna 5

33-380 Krynica

© (0 1871) 50-07

filmujemy:

- śluby
- chrzty
- komunie
- imprezy rodzinne

realizujemy dubbingi filmy:

- reklamowe
- dokumentalne
- instruktażowe

VHS, S-VHS, PAL

Gwarantujemy wysoką jakość usług.

Panorama krynickich pensjonatów i...

HYDROPATIA

Wszystkich, którym bliska jest historia naszego miasta na pewno nie raz zainteresował drewniany, zniszczony budynek o interesującej dziewiętnastowiecznej architekturze, położony przy alejce prowadzącej do Pijalni „Jana”.

Budynek nosi nazwę — HYDROPATIA — pochodzącą od Zakładu Hydropatycznego, który mieścił się w nim dziesiątki lat temu. Dzisiaj, rozpadające się już, dawne centrum wodolecznicze, jest dwa razy mniejsze niż pierwotnie — połowa budynku (położona w miejscu zbliżającym się ku Pijalni) została zburzona prawdopodobnie podczas II wojny światowej. Powróćmy wspomnieniami do Krynicy sprzed ponad 100 lat, aby poznać okoliczności powstania Hydropatii.



Dr Henryk Ebers

W połowie XIX wieku niewiele brakowało, by Krynica jako uzdrowisko przestała istnieć. Starania profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józefa Dietla sprawiły, że rząd zgodził się podjąć pewne inwestycje, mające na celu uratowanie zdrojowiska od upadku. Właśnie dlatego druga połowa XIX wieku to szczególnie czas dla rozwoju Krynicy. W tamtych latach powstało kilka nowoczesnych (jak na tamte czasy) hoteli, pensjonatów i budynków zabiegowych. Stopniowo poprawiano warunki sanitarne miejscowości (tak dotąd fatalne, że powodowały dur brzuszny), zakładano wodociągi, doprowadzono wodę do budyn-

ków, pojawiła się elektryczność, ulepszono główne drogi i szlaki spacerowe. Wszystkie te działania nie były łatwe, gdyż zaborcy nie zależało na rozwoju polskiego uzdrowiska; oficjalnie nie stawiano przeszkód, ale skutecznie opóźniano wiele projektów.

Mimo trudności, budowano w Krynicy nowe zakłady lecznicze, wykorzystujące naturalne zasoby tego miejsca i zarazem najnowsze zdobycze ówczesnej balneologii. Jedną z powszechnie stosowanych metod leczenia było przyrodolecznictwo, czyli wykorzystywanie biodynamicznych sił przyrody w celach wzmocnienia organizmu, zapobiegania chorobom i ratowania zdrowia — jak to określił dr Witold Zakrzewski, kierownik Zakładu Przyrodoleczniczego. Do tamtej pory leczenie w Krynicy polegało na: kuracji klimatycznej, piciu wód mineralnych, korzystaniu z łaźni, później także z kąpeli borowinowych. Komisja czuwająca nad odbudową uzdrowiska uchwaliła by: *urządzić w zdrojowisku wszelkiego rodzaju kąpiele natryskowe*. Zanim zrealizowano ten projekt dzięki lekarzowi zakładowemu dr Zieleniewskiemu, minęło dwadzieścia kilka lat.

W 1884 roku otwarto w specjalnie wybudowanym drewnianym budynku zakład hydropatyczny, wykorzystujący do leczenia wodę. W wydawanym w tamtych latach przez Bronisława Babla czasopiśmie „Krynica”, pisano o funkcjonowaniu Zakładu Hydropatycznego w trzecim sezonie po otwarciu: *W Zakładzie Hydropatycznym w Krynicy jest już kilkanaście osób używających kuracji. Zakład ten zostający pod kierunkiem Dr H. Ebersa cieszy się coraz większą wziętością u naszej Publiczności, co z przyjemnością tutaj notujemy i mamy nadzieję, że zastąpi wkrótce zupełnie podobne zakłady zagraniczne, którym nie ustępuje pod żadnym względem, a nawet je przewyższa. Tego roku porobiono w tym zakładzie również wiele ulepszeń i udogodnień, a między innymi, nową drogę dojazdową, w roku zaś przyszłym ma być wybudowany obok Zakładu Hydropatycznego kryty chodnik. W pobliżu zakładu dom „Pod Koroną” przeznaczono na mieszkanie i pomieszczenia restauracji dla hydro-*



Państwowy Zakład Przyrodoleczniczy na przedwojennej widokówce

patów, gdzie również jest kasyno. Zakład hydropatyczny stanowi więc teraz osobną, skończoną całość dla siebie.

Pierwszym kierownikiem Zakładu został specjalista w dziedzinie hydroterapii dr Henryk Ebers, prezes Koła Lekarzy w Krynicy, członek Komisji Zdrojowej i radny miejski. Zasluge tego lekarza dla Krynicy, jego życie i działalność warte są opracowania dokładnej i obszernej książki, by dzisiejsze pokolenia poznały tego wartościowego człowieka. Tutaj krótko wspominamy jego sylwetkę:

Urodzony we Francji w 1856 roku, wykształcony w Wiedniu i Paryżu, był człowiekiem obytym w świecie, wspaniałym społecznikiem, któremu Krynica zawdzięcza zrealizowanie najważniejszych przedsięwzięć. Dzięki Ebersowi doprowadzono z Muszyny do Krynicy kolej, zwrócono uwagę na nowe źródła: „Zubera” i „Jana”, ulepszono warunki sanitarne miasta. Dr Ebers, jako jeden z nielicznych, pozostał w Krynicy po wybuchu I wojny światowej i pomagał ludziom bez pracy. Sam mianował się burmistrzem opuszczonego miasta, stworzył miejscową policję, która chroniła innych obywateli i zapobiegała grabieżom. Krynica, jak wszystkie inne uzdrowiska „austriackie” miała zostać zniszczona przez przebywające w pobliżu wojsko rosyjskie. Doktor Ebers przekonał dowództwo rosyjskie, że uzdrowisko służy leczącym się ludziom z wielu krajów i że jest ono miejscowością polską. Doprowadził on do rozkwitu Zakład Hydropatyczny, wykorzystywał w nim najnowocześniejsze metody. W sezonie zimowym praktykował w Abbazii, Crikvenicy — miejscowościach uzdrowiskowych nad Adriatykiem, i na Lido pod Wenecją.

Dr H. Ebers zmarł w wieku 63 lat w 1919 roku i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Po jego śmierci Zakładem zarządzali lekarze: Józef Jasiński, Józef Zanietowski, Witold Krzemieński.

W samym zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony:

C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY (HYDROPATYCZNY)

pod kierunkiem specjalisty Dr. Ebersa.

W roku 1891 wykonano 26.000 procedur hydropatycznych. — Osoby, lecące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym, mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensjonacie Dr. Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatii.

Sezon otwarty od 15 Maja do końca Września. Na żądanie udziela wyjaśnień c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Początkowo w Zakładzie Hydropatycznym stosowano kilka zabiegów wodoleczniczych: kąpiele, natryski, masaże wodne, potem wprowadzono leczenie prądem, naświetlania lampą kwarcową, pacjenci korzystali też z pobliskiego basenu.

W latach dwudziestych Zakładowi groziło zamknięcie, gdyż wtedy jego stan techniczny i sanitarny był przestarzały; oprócz nowych zabiegów nic nie unowocześniano. Jednak Dyrekcja Zakładu Zdrojowego i Ministerstwo Zdrowia poparły pomysł unowocześnienia budynku i przekształcenia go w Zakład Przyrodoleczniczy. Przede wszystkim przystosowano go do sezonu zimowego. W 50-lecie swojej działalności oprócz wcześniej pełnionych zabiegów, uruchomiono kąpiele wodno-elektryczne, naświetlania: solluxy, witaluxy, lampy pozaczzerwone, lutowe, diatermie, masaże wibro-elektryczne; były to zabiegi, które dziś wykonywane są niemal we wszystkich sanatoriach.



Zakład wodoleczniczy dra Ebersa (ilustracja ze zb. biblioteki)

Po wybuchu drugiej wojny światowej budynki zajęli Niemcy. Nie udało się nam ustalić, co stało się z wyposażeniem zabiegowym.

Po wojnie przez dwadzieścia kilka lat obiektem zarządzało Państwowe Przedsiębiorstwo Uzdrawiskowe (PPU), mieszkali w nim jego pracownicy. Pani Zuzanna Kleszykowa, która mieszka w Hydropatii już 50 lat wspomina: *Ja byłam pierwszą mieszkanką Hydropatii, wprowadziłam się w marcu 1945 roku. Mieszkało tam kilka rodzin, jedni odchodzili, inni przychodzili, wielu już zmarło. Byli to pracownicy PPU, gdyż budynek należał do tego przedsiębiorstwa. Podobno przed wojną były tu zabiegi, ale jak myślimy przyszli, wszystko było zdewastowane, bo Niemcy wprowadzili i trzymali tu konie. Dopiero sami robiliśmy porządki, żeby móc zamieszkać. W czasie wojny w budynku było prawdopodobnie niemieckie przedszkole.*

Obecnie w byłym Zakładzie leczniczym mieszkają pracownicy PPU. Od 1971 roku budynek prawnie należy do Gminy. Z informacji uzyskanych z Wydziału Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Leśnictwa wiadomo, że są zbierane dane na temat stanu budynku i jego wartości zabytkowej, jednak co do losu tego obiektu, nie ma żadnej decyzji.

Obecnie Hydropatia jest zaniedbana: spróchniały deski, zardzewiały dach, odrapana farba. Niedługo piękny budynek jest dziś rudera, podobnie jak wille „Biały Orzeł” na Deptaku czy „Janina” przy ul. Zdrojowej — dawniej okazałe, dziś już zabytkowe, niestety nieodwołalnie niszczone.

(A.J.)

DARY SERCA



W dniach od 29.01 do 11.02 br. w sanatorium „Silesia” na obozie rehabilitacyjnym przebywała 50-osobowa grupa młodzieży z upośledzeniem umysłowym oraz głuchoniemi, uczący się w Zespole Szkół Zawodowych Specjalnych w Warszawie. Organizatorem tych czasów była Fundacja Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski z Warszawy. Fundacja od wielu lat systematycznie przysyła do Krynicy grupy młodzieżowo-dziecięce z upośledzeniem umysłowym i niepełnosprawne z domów dziecka, zakładów leczniczo-wychowawczych, specjalnych szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Główny koordynator i przedstawiciel Fundacji pan Krzysztof Kopka, nauczyciel-wychowawca od 14 lat pracujący z młodzieżą przewlekle chorą w Zespole Szkół Specjalnych w Zagórzku k/Warszawy, powiedział „Krynicky Dobre”: *W Krynicy spotkałem wielu ludzi szlachetnych, o dobrych sercach, którym los dzieci i młodzieży specjalnej troski nie jest obojętny. Od trzech lat na moje apele błyskawicznie i pozytywnie odpowiadają instytucje i osoby prywatne. Korzystając z okazji chciałbym gorąco podziękować za okazaną pomoc i zrozumienie tym, którzy wsparli naszą tegoroczną akcję charytatywną ZIMA '95 — są nimi:*

- Urząd Gminy Uzdrawiskowej w Krynicy
- Bank Spółdzielczy w Krynicy
- Prezes PKO w Krynicy, pani Klara Kocemba
- XX Wojskowy Szpital Uzdrawiskowy (udostępnił bezpłatnie basen)
- Szkoła Podstawowa Nr 1 w Krynicy (udostępniła salę gimnastyczną)
- Dyrektor PPU — dr inż. Danuta Reško (nieodpłatne udostępnienie wód leczniczych)
- pensjonat „Lilianka—Stefania”
- restauracja „Koncertowa”
- Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Krynicy
- dyrekcja Biura Turystycznego „Jaworzyna” (bezpłatne korzystanie z lodowiska i wypożyczalni łyżew)
- sklep MEGA LUX
- firma Astra Telekom
- księgarnia „Witoldówka”
- właścicielka sklepu „Gosia”
- FHU „ELKA” w Krynicy
- właściciel sklepu Franciszek Kilar

- piekarnia pana Krzysztofa Oleksego
- dorożkarze krynicky (ustalili taryfę ulgową za kulig)
- Biblioteka Publiczna w Krynicy.

Szczególnie serdecznie pragnęlibyśmy podziękować dyrekcji i pracownikom „Silesii” za bardzo dobre warunki lokalowe, wspaniałe wyżywienie i wielką życzliwość.

Nie mogę pominąć także ludzi, którzy sprawili, że mogliśmy przyjechać do Krynicy: byli to państwo Hanna Krzemowska i Tadeusz Goć z Warszawy z Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski.

DZIĘKUJEMY... Oby takich ludzi było w Polsce wielu.

Nasuwa się jedna smutna refleksja, że aktualne prawo podatkowe nie zachęca do działań charytatywnych.

Chciałbym jeszcze raz gorąco i serdecznie podziękować za te DARY SERCA, które sprawiły tyle radości i frajdy dzieciom.

Z wyrazami szacunku pozostaje młodzież, Rada Pedagogiczna i przewodniczący Komisji d/s Dzieci i Młodzieży ZG PFONIST z Warszawy — Krzysztof Kopka

● Pan Krzysztof Kopka pełni także szereg funkcji społecznych: jest członkiem Zarządu Głównego i przewodniczącym Komisji d/s Pomocy Dzieciom i Młodzieży Specjalnej Troski i Niepełnosprawnych w Polskim Forum Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski w Warszawie. Na stałe ma pod opieką 20 placówek szkolnictwa specjalnego; jest także pełnomocnikiem d/s pomocy charytatywnej dla ludzi bezdomnych w Otwocku pod egidą Fundacji Tarkowskich herbu Klamry z Otwocka.



RECITAL BARBARY KARAŚKIEWICZ

W tym samym roku rozpoczęła studia na Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie tego samego pedagoga i tu ponownie otrzymała stypendium Fundacji im. F. Chopina.

Sluchacze, zebrani tym razem bardzo licznie, powitali młodą pianistkę niezwykle gorąco. Wielu z nich pamiętało panią Barbarę z lat dziecięcych, bo przecież tu, w krynicky Szkole Muzycznej I Stopnia stawiała pierwsze kroki na pięciolinii.

Występ w macierzystej szkole solistka zadeedykowała swojej pierwszej nauczycielce — pani prof. Rozalii Jarząbek — dziękując za przekazanie solidnych podstaw i nauczanie umiłowania muzyki.

W programie wieczoru znalazły się utwory Fryderyka Chopina, Claude'a Debussy'ego, Franciszka Lista i Karola Szymanowskiego. Ciekawy i bardzo trudny technicznie program bardzo zaimponował sluchaczom i wzbudził zasłużony podziw dla talentu młodej pianistki — życzliwie i długimi oklaskami przyjętej w swoim rodzinnym mieście.

Pani Barbara Karaśkiewicz zapytana po koncercie, w jakim okresie mieszkała w Krynicy — odpowiedziała, że od urodzenia, tj. od 1975 r., aż do roku 1986, kiedy to wraz z rodzicami wyjechała do Łodzi. Naukę w Szkole Muzycznej w Krynicy rozpoczęła w wieku 6 lat. Stwierdziła również, że często powraca tu myślami, bo bardzo kocha góry, atmosferę Krynicy oraz mile wspomina lata spędzone tutaj i początki swojej nauki gry na fortepianie pod kierunkiem pani prof. Rozalii Jarząbek, o której myśli szczególnie ciepło i z wielką wdzięcznością.

Ciekawi byliśmy, jakie zmiany w mieście zauważył nasz Gość po latach nieobecności. Pani Barbara odpowiedziała, że najbardziej ucieszył ją odremontowany budynek Szkoły Muzycznej i korzystne zmiany w estetyce i wystroju Krynicy, a także fakt, że kwitnie tu życie kulturalne — co wynika choćby z dużej liczby afiszy.

*

Skromność nie pozwoliła pianistce pochwalić się imponującymi planami artystycznymi. Na pewno jeszcze niejednokrotnie o niej usłyszymy. Mamy nadzieję, że gdy świat stanie przed nią otworem — nie zapomni o Krynicy. Życzymy wielu sukcesów, Pani Barbaro!

(R.B.)

zdj. Danuta Jarząbek



Aforyzmy o kobietach



Z kobietą nie ma żartu!...
W miłości czy w gniewie,
Co myśli, nikt nie zgadnie;
Co robi, nikt nie wie.

Aleksander Fredro,
„Wychowanka” akt I



Mimo tak wielkie płci naszej
zalety,
My rządźmy światem,
a nami kobiety.

I. Krasicki, „Myszeidos”



Adam Opalski

O „SPRAWNYCH INACZEJ” RAZ JESZCZE...

Tolerancja z języka łacińskiego to uznawanie prawa innych do posiadania poglądów, upodobań i wierzeń, dla cudzego postępowania itp., odmiennych od poglądów oceniającego, nie obejmujące jednak idei wstecznych, antyhumanistycznych czy wręcz zbrodniczych.

Tolerancja intelektualna oznacza szacunek dla cudzych poglądów wyrażający się w dopuszczeniu ich do głosu. Tolerancja moralna oznacza, że przy zachowaniu elementarnych norm moralnych, uprawnione są różne style życia, postawy, obyczaje i zwyczaje.

Pojęcie tolerancji jest zmienne historycznie i zmienia się w zależności od pozycji klasowych, poglądów politycznych i postaw światopoglądowych. W przeszłości tolerancja odegrała doniosłą rolę historyczną w walce o emancypację nauki, moralności i obyczajów.

Człowiek sprawny inaczej (niepełnosprawny), żyjący w kraju chrześcijańskim — w obliczu Boga i w obliczu ludzi jest osobą posiadającą swoje prawa i swoje obowiązki. Spośród praw — ma prawo do życia, prawo do ogniska domowego, a jeśli konieczny jest pobyt w placówce specjalistycznej — prawo do kształcenia, prawo do przygotowania zawodo-

wego i do płatnej pracy, a nade wszystko do najnormalniejszego życia społecznego.

Ośrodek Terapii Zajęciowej Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych w Krynicy mieści się od 1 stycznia 1995 roku w pomieszczeniach wynajętych na 10 lat od Okręgu Karpackiego FWP, w budynku Dyrekcji FWP („Soplicowo”) przy ul. Pułaskiego 7, i jest czynny codziennie oprócz sobót od 7.30 do 14.30.

Niepełnosprawnych od 15 do 40 roku życia, zapraszamy na zajęcia po uprzednim badaniu lekarskim. Zajęcia odbywają się na razie w zmniejszonym zakresie, w czasie ich trwania bowiem musimy przeprowadzać niezbędne prace remontowe, na które stale brakuje nam pieniędzy. Pomagają nam jak mogą wymienieni już w „Krynickich Zdrojach” sponsorzy, ale dziś chcemy podziękować panu mgr. Piotrowi Przanowskiemu za serce otwarte na potrzeby niepełnosprawnych. Otrzyma-

liśmy od niego wspaniały prezent — bojler elektryczny, i dzięki temu mamy ciepłą wodę.

Wszyscy, którzy zechcą pomóc niepełnosprawnym, mogą wpłacać pieniądze niezbędne na remont pomieszczeń. Dlatego pozwalamy sobie na podanie numeru konta bankowego:

Katolickie Stowarzyszenie

Niepełnosprawnych

PKO BP oddział w Krynicy

49650 — 5904 — 132

„Pamiętajcie, że to chorzy są waszymi największymi pomocnikami, największymi sprzymierzeńcami. Ich pomoc nie jest widoczna na zewnątrz, do tego są niezdolni, ale ofiara którą składają z cierpienia, modlitwa, która z tej ofiary płynie, więcej wam daje niż jakakolwiek inna ludzka pomoc, czy też aktywność” (Ojciec Święty — Jan Paweł II).

Aforyzmy o kobietach

Kiedy kobieta przestaje mówić, mężczyzna zaczyna myśleć

Mieczysław Kozłowski

Nie każdy, kto ma swoją Ksantypę, musi być koniecznie Sokratesem.

przysłowie włoskie

Tak czy inaczejżeń się: jeśli znajdziesz dobrą żonę, będziesz szczęśliwy, jeśli złą — zostaniesz filozofem.

Sokrates

W pieluchach uczą nas muzyki, Szkoła nas uczy Cyncerona, Świat uczy różnej gimnastyki, Ale rozumu uczy żona.

Radość





NIE WIEM,

8 marca — DZIEŃ KOBIET był, o czym nie każdy wie, tworem propagandowym minionej epoki i świętowano go wyłącznie w dawnych krajach tzw. demokracji ludowej. Reszta świata, niczego nieświadoma, traktowała kobiety jednakowo przez okrągły rok.

Nie wrócą już zakładowe upominki dla kobiet w postaci bladego tulipana i pary rajstop... Widok przejętych

swoją misją Panów, stojących dziarsko w kolejce do kwiatami po wiązanek żonkili (doskonale lekarstwo na własne niezbyt czyste sumienie), też już coraz rzadszy.

A tymczasem wiosna blisko, ulice zakwitają ładnymi dziewczynami, więc może czegoś trochę żal... Dziś, bez okazji, trochę poezji o piękniejszej części naszego społeczeństwa.

Wisława Szymborska

Portret kobięcy



Musi być do wyboru.

Zmieniać się, żeby tylko nic się
nie zmieniło,

To łatwe, niemożliwe, trudne,
warte próby.

Oczy ma, jeśli trzeba, raz modre,
raz szare,

czarne, wesołe, bez powodu pełne łez.

Śpi z nim jak pierwsza z brzegu,
jedyna na świecie.

Urodzi mu czworo dzieci,
żadnych dzieci, jedno.

Naiwna, ale najlepiej doradzi.

Słaba, ale udźwignie.

Nie ma głowy na karku,
to będzie ją miała.

Czyta Jaspersa i pisma kobiece.

Nie wie, po co ta śrubka
i zbuduje most.

Młoda, jak zwykle młoda,
ciągle jeszcze młoda.

Trzyma w rękach wróbelka
ze złamanym skrzydłem,

własne pieniądze na podróż daleką
i długą,

tasak do mięsa, kompres
i kieliszek czystej.

Dokąd tak biegnie, czy nie jest
zmęczona.

Ależ nie, tylko trochę, bardzo,
nic nie szkodzi.

Albo go kocha, albo się uparła.

Na dobre, na niedobre i na litość boską.

Kazimierz Tetmajer

A kiedy będziesz...

*A kiedy będziesz moją żoną,
umiłowaną, poślubioną,
wówczas się ogród nam otworzy,
ogród świetlisty, pełen zorzy.*

*Rozwonią nam się kwietne sady,
pachnąc nam będą winogrody,
i róże śliczne i powoje
całować będą włosy twoje.*

*Pójdziemy cisi, zamyśleni,
wśród złotych przymgłeń i promieni,
pójdziemy wolno alejami,
pomiędzy drzewa, cisi, sami.*



*Gałązki ku nam zwiśać będą,
narczyży piąć się srebrną grzędą,
i padnie biały kwiat lipowy
na rozkochane nasze głowy.*

*Ubioreę ciebie w błękit kwiatów,
niezapominek i bławatów,
ustroję ciebie w paproć młodą
i świat rozświetle twą urodą.*

*Pójdziemy cisi, zamyśleni,
wśród złotych przymgłeń i promieni,
pójdziemy w ogród pełen zorzy,
kiedy drzwi miłość nam otworzy.*

Julian Tuwim

Wiersz powściągliwy

Nie wiem, jak to wyrazić...

Bo wszystko

Ma swą miarę i stopnie, i skalę...

Zakochałem się w tobie, pani,

W pewnej mierze, rzekłbym, niebywale.

Do pewnego stopnia... bo miłość

Ma swą skalę i miarę, i stopnie.

Słowem... nie wiem, jak to wyrazić...

Kocham ciebie nieomal okropnie.

Jestem bliski mniej więcej szaleństwa

I poniekąd w miłosnym obłądnie,

Niezupełnie, ale, rzekłbym, prawie,

Bo kto może przewidzieć, co będzie.

Jeśli pani... także... coś takiego,

Coś... plus minus... na ogół,
powiedzmy,

Oczywiście — bez zobowiązań,

Pod uwagę wzięwszy stan obecny...

Jednakowoż (bo kto może wiedzieć?)

Jeśli sądzisz, że przypuszczalnie -

Proszę jakoś mi o tym powiedzieć,

z zastrzeżeniem ewentualnie.

Z: Dla ciebie, Ewo. Warszawa 1971



KTO JESTEŚ

Kazimierz Tetmajer

Do nieznajomej

*Nie wiem — kto jesteś — ledwo kilka razy
widziałem ciebie — za każdym widzeniem
piers ma się dziwnym podnosi wzruszeniem,
serce szalonem poczyna bić tętnem,
a usta moje palą te wyrazy,
któreby tylko w omdleniu namiętnem,
patrząc ci w oczy, wymówił westchnieniem.*

*Rozkosz i boleść czuje, gdy cię widzę,
i zdaje mi się, że cię kochać muszę,
i zdaje mi się, że cię nienawidzę —
przekląłbym ciebie i oddał ci duszę.*

*Na myśl rozkoszy, jaką twój dać może
uścisk dziewiczy, oszaleć się boję —
szukając ciebie, spotkania się trwożę —
trucizną są mi cudne oczy twoje,
oczy błękitne i senne, jak morze.*

*Na samą myśl tę, gdy cię półomdlałą
widzę w snach moich z lawy i płomienia,
gdy dłutem z ognia rzeźbię twoje ciało,
każdy kształt ciała, co gdy opierścieni,
zmysły w huragan i krew w burzę zmieni:
na samą myśl tę bliskim jest omdlenia.*

*Tonąc w srebrzystym ócz twoich błękitnie,
pod stopy twoje rzuciłbym me życie,
a razem żądzę uczuwam szaloną
zabić jednym oczu moich błyskiem,
bo wołałbym cię śmierci poślubioną
widzieć, niż z innym splecioną uściskiem...*

Z: Dla ciebie, Ewo. Warszawa 1971



Adam Asnyk

Gdybym był młodszy...

*Gdybym był młodszy, dziewczyno,
Gdybym był młodszy!
Piłbym, ach, wtenczas nie wino,
Lecz spojrzeń twoich najłodszy
Nektar, dziewczyno!*

*Ty byś mnie może kochała,
Jasny aniele...
Na tę myśl piers mi zadrżała,
Bo widzę szczęścia za wiele,
Gdybyś kochała!*

*Gwiazd bym nie szukał na niebie
Ani miesiąca,
Alebym patrzył na ciebie,
Boś więcej promieniejąca
Od gwiazd na niebie!*

*Wzgardziłbym słońca jasnością
I wiosny tchnieniem,
A żyłbym twoją miłością,
Boś ty jest moim natchnieniem
I słońca jasnością.*



*Ale już jestem za stary,
Bym mógł, dziewczeczko,
Zażądać serca ofiary;
Więc bawię tylko piosnecką
Bom już za stary!*

*Uciekam od ciebie z dala,
Motylu złoty!
Bo duma mi nie pozwala
Cierpieć, więc pełen tęsknoty
Uciekam z dala.*

*Śmieję się i piję wino,
Mieszane z łzami,
I patrzę, piękna dziewczyno,
W swą przyszłość pokrytą mgłami,
I piję wino...*

Z: Asnyk A.: Wybór poezji. Kraków 1953

Tadeusz Borowski

* * *

*Wciąż jesteś przy mnie.
Wszelki dźwięk
i ruch tak zwykły,
jak schylenie
czoła ku rękom,
trzepot powiek
i cichy uśmiech zamyślenia —
to jesteś ty. Milczenie ust,
puls serca i pieszczota dłoni
nie chwycą ciebie, ani słowo,
które w przemożny rośnie rytm
i jakby falą i ciemnością
ogarnia mnie... Więc smutek, gorycz,
tęsknota — czyż naprawdę jestem
struną, na której ból mijania
w dźwięk się przewija. Tylko jedna
ty, kiedy schylasz się nade mną
uważnie patrząc w moje oczy,
uciszasz drzenie i mój ból,
i chociaż ciebie nie ogarnę
słowem i gestem, jest mi dobrze
i mówię ci po prostu: jesteś...*

Z: Od Staffa do Wojaczka.
Poezja polska 1939-1988. Łódź 1991



Leopold Staff

Wenus

*Ona jest, ona żyje: wieczysta kobieta.
Rozkoszną jej urodą żrenice weselcie!
Spoczywa na obrazie mistrza Tintoretta,
Śpiąc z dłonią łabędziego ramienia na delcie.*

*I ujrzysz ją, w znużeniu po pracy omdlałem,
Kiedy — marzeniem sobie bliska i daleka —
Majaczące o zmierzchu srebrnym nagim ciałem,
Wyciągnięta ma łące jak łagodna rzeka.*

Z: Staff L.: Kto jest ten dziwny nieznajomy.
Warszawa 1964



Legendy krynickie

Legenda źródeł krynickich (źródło Słotwinka)

Dawno, bardzo dawno, przed wiekami i latami, w czasie kiedy dzicz tatarska napadała na nasze ziemie, mieszkał w Muszynie, obok Krynicy, młody rycerz imieniem Jerzy. Bogatego on miał rodzica i szereg zasłużonych przodków przed sobą. Urodny był i mężny, toteż nie dziw, że hoże liczka pięknych muszynianek i kryniczanek płonily się na widok dzielnego rycerza i niejedna z nich suszyła wszystkie piątki i wtorki, o suchym chlebie i wodzie — byle św. Antoni, podobno najskuteczniejszy patron w miłosnych i matrymonialnych „progresach”, zesłał bodaj podobnego do Jerzego bogdanka.

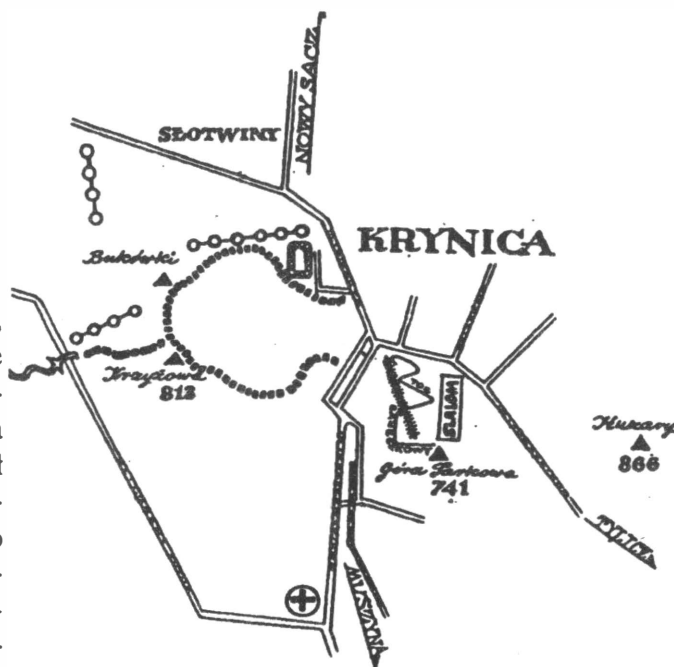
Piękny rycerz jednak nieczuły był na wdzięki i wzdychania nadobnych dziewczeczek, serce bowiem jego od dawna należało do ubogiej szlacheckiej sieroty — Jadwigi, której uroda słynęła hen daleko aż do granic węgierskiej ziemi. Cud to był, nie dziewczeczka, smukła i gibka, jak sarenka z wysokich turni, kosa jasna i złocista, jak kłos podolskiej pszenicy, usta świeższe od kaliny, a oczy niczem

brylanty przy kontuszu krynickiego kasztelana! A skromność i rozumek, i ten najstarszy z wdzięków: „czar niewieści” — ho, ho, jak u naszej zawsze pamiętnej i drogiej królowej Jadwigi.

I dziwo, nosiła nawet jej miano — widać „chrzestni” przeculi już w maleńkim niemowlęciu, jakich łask dostąpi dziewczeczka, skoro wbrew woli jegomości, który wybrał dla sierotki miano „Barbary”, przewali ją „Jadwichną”. Wprawdzie jegomość gniewali się na to wielce, lecz stało się, mała dziecina dostała imię królowej! — i rosła też, rosła jak królowa cnotliwa, piękna i dostojna, pomimo ubożuchnych szat i zgoła żadnego wiana.

Z Jerzym poznała się w jakimś kuliżu, gdzie ją bogata „chrzestna” zawiozła — jedno spojrzenie, parę słów i młoda para zaprzysięgła sobie wieczną miłość. Kochali się też ognicie i wiele trudu trzeba było, zanim srogi ojciec Jerzego zezwolił na małżeńskie goody. Podobno sam biskup krakowski był dziewosłębem młodej sierocie i zmusił dumnego rodzica do „rodzicielskiej aprobaty”. Mówiono, że zagroził starym gniewem Pańskim i srogą karą piekiel, gdyby synowi nie pozwolił zaślubić ubogiej, a wielce cnotliwej dziewczeczki..

Szykowano się więc do zrękwiny, sprowadzono drogie malmazye i stopy zamorskich słodczy, — leśniczy i gajowi uganiiali się po kniejach i lasach za zwierzyną, a bogate karoce zajeżdżały dzień po dniu przed strojne zamkowe podwoje.



W końcu nadszedł dzień długo oczekiwany. Już w kaplicy zamkowej porożwiecano woskowe świece, już nadobnej bogdance piękne družki przyszpiliły wieniec mirtowy, już sędziwe damy „szykowały” bogaty „stroiczek” gwoli oczepin — gdy oto nadjechał na srodze spienionym rumaku giermek królewski. Dzicz tatarska załała polskie dzielnice, król jegomość wzywał Jerzego do boju.

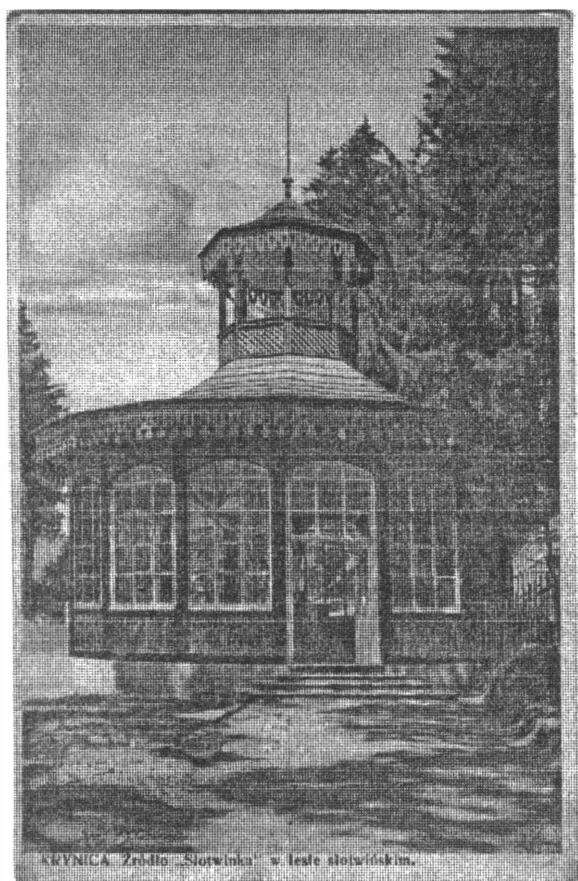
I pogaszono światła w świątyni; siwowłosy kapłan odszedł od ołtarza, zamilkły skrzypki i fanfary, dostojni goście opuścili zamkowe podwoje, młodzież dosiadła koni i wraz z Jerzym pognęła w bój taneczny z Tatarami...

Piękna Jadwiga ostała w smutku i żalosci — lecz że mężną niewiastą była, nie uległa rozpaczce, drogie lamy i złotogłowie odrzuciła hen od siebie i oblekła się w surową szatę pokutnicy. Czarny kwef zasłonił jej śnieżyste skronie, piękna kibić owiązała jerozolimskich niewiast obyczajem ciężkim różańcem, krzyż wzięła w drobne dłonie i poszła zamieszkać w puszczy.

Niedaleko była owa puszcza, tuż bowiem za Krynica, która wówczas małą jeszcze była, bo składała się ino z kilkunastu chat ubogiej zagrodowej szlachty i paru chałup wieśniaczych. W onej puszczy była chata pustelnika zmarłego bez mała przed rokiem. W tej to pustelni zamieszkała biedna dziewczica, trawiąc dnie na modlitwie i srogich postach. Lata mięły, kochanek nie powracał z boju.

Już inne niewiasty stroily się w drogie szaty, już niejedna z nich tuliła swe białe ramiona do powróconego z wojny oblubieńca, już niejedne odbyły się zrękwiny, zaślubiny, ba, nawet pokładziny, a Jerzy nie wracał. — Biedna Jadwiga usychała z tęsknoty i umartwienia. Zawsze jednak modliła się z wiarą i ufała Najświętszej Paniencie, że i dla niej nadejdzie czas wesela i rozkoszy.

I oto ulitowała się nad nią Bogarodzica: jednej lipcowej nocy ukazała się jej Przenaj-



KRYNICA Źródło „Słotwinka” w lesie słotwiskim.

Źródło „Słotwinka” w 1932 r. (zb. biblioteki)

Pozegnanie

Wyszczuplały nam portfele
niełatwo to znosić,
bo zostało tak niewiele —
ledwie parę groszy.

Opuścili nas znajomi
i smutek doskwiera,
oj, nie byli winni oni,
że wspierali zera.

Pan generał dumnie nosił
pięćdziesiąt na karku
i nie chcieli go już znosić
w nowym polskim banku.

A Waryński obrał względy
politycznej metki,
za te jego mdłe poglądy
nikt nie da już setki.

Dąbrowskiego z takiej racji
nie ma w żadnym mieście,
gdyż w bankowej rewolucji
stracił swoje dwieście.

Zaś Kopernik Ziemię ruszył,
a zatrzymał Słońce,
ale naród go zasmucił
placąc mu tysiącem.

Odszedł teraz biorąc w drogę
pięćset Tadeuszy,
wierząc kosom, że pomogą,
gdy jego ktoś ruszy.

Chopin wybrał bez urazy
— muzyk narodowy —
grając pięć tysięcy razy
nokturn pogrzebowy.

Wziął i Staszek cztery zera
i nie wrócił więcej,
bo nie zrobi już wesela
za dziesięć tysięcy.

A Skłodowska była warta
dwudziestu uczonych,
ze Staszicem dobra partia,
bo wyżej ceniony.

Ale teraz ich stracimy
— Staś zostawił pracę,
a w niedzielę nie rzucimy
Marii już na tacę.

I Moniuszko śpiewał cienko
od paru miesięcy —
nic dziwnego, bo na rękę
zbierał sto tysięcy.

Sienkiewicza obrażono
z przyziemnych powodów,
pół miliona naliczono
za paszkwil na Szwedów.

Poszły także już w cholerę
czasy z`dobrym wątkiem,
kiedy chłop był milionerem
z pisarzem Reymontem.

Wirtuoza więc wskrzesili,
by cudów dokonał,
dwa miliony mu wtrynili,
ale znowu skonał.

Wielkie głowy pospadały...
— takie jest wrażenie —
lecz w tym wszystkim ocalały
piastowskie korzenie.

W portfeliku pozostali
Mieszko z synem Chrobrym,
Chociaż im poobcinali —
są korzeniem dobrym.

Jednak czasy są gorące
— w głowie się nie mieści —
mieli wojów dwa tysiące,
a mają trzydzieści.

Po nich zaś się przysposobił
król Kazimierz Wielki.
Pięćdziesiątkę nam odnowił
— chwali go duch wszelki...

Kto za tymi przyjdzie jeszcze
ratować złotówkę?
Wyjdzie, gdy wypuszczą wreszcie
pierwszą nową stówkę.

Wiktor A. Saszyk
ST 1995

świętsza Pani i rzekła: „Ciesz się dziewczico,
oto twój oblubieniec wraca, wraca jednak
przez głębokie puszcze i jary pełne dzikiego
zwierza... Ulegnie mu i srogie odniesie rany”.
Jadwiga pada na kolana i woła głosem rozpa-
czy: „O najlepsza z matek, ulecz go z tych
ran”. I oto daje się znowu słyszeć głos Maryi:
„Widzisz to źródło pod twoją chatką, po-
spiesz doń i zaczerpnij wody — gdy nią ob-
myjesz rany kochanka, uleczon będzie”.
I spieszy biedna Jadwiga, spieszy i czerpie
wodę źródlaną, ciężką konwią kładzie na wąt-
łe ramiona i idzie w dalekie puszcze.

Idzie długie dnie i noce i nie spoczywa
wcale. Po trzech dniach takiej drogi znajduje
dogorywającego już Jerzego. Płacząc gorzko
obmywa rany kochanka. I oto cud nad cuda-
mi, młody rycerz otwiera zamglone oczy —
poznaje swą ukochaną dziewczicę i w trzy nie-
całe pacierze, zdrów i silny powstaje ze zbro-
czonej krwią murawy. Gorące usta tuli do
słodkich warg kochanki — drobne dłonie wię-
zi z lubością w prawicy, pieści, całuje i tuli,
zda się, że chce wszelką słodycz z onych
warg i rączek wyssać...

I prowadzi w dom swego rodzica — pro-
wadzi upojony radością, upojony szczęściem
i tryumfem.

* * *

Brzmia weselne fanfary i huczne wiwaty,
szereg kolas sunie przed zamek. Smutna pu-
stelnica jaśnieje wdziękiem i urodą, znikły
ubogie sandały i czerń zakonnej szaty, drogi
bisior i szata z złotogłowiu przyobleka jej
młodzieńczą postać. — Wiwat! niech żyją
państwo młodzi — rozlega się z krąganków
z zamku. — Niech żyją! — powtarza echo
dalekich gór i pól... Cienie nocy pokrywają
ziemię. Cisza. Młoda oblubienica cała drżąca
i spłoniona chyli się w ramiona długo ocze-
kwanego małżonka.

* * *

I od onego to czasu źródła stały się głośnie
w całej Polsce — spieszą ku nim schorziali
niemocą, chorzy i zwątleni — spieszą i cisną
się coraz liczniej. I odzyskują siły, odzyskują
zdrowie, sława krynickich wód rozbrzmiewa
po całym świecie.

* * *

Gniewa to piekielnego władcę, porywa
ogromną skałę z węgierskich granic i niesie,
by rzucić, przywalić cudowne źródło. Ale nad

źródłem czuwa moc Królowej Polski Niepo-
kalanej Maryi — skała wysuwa się ze szpo-
nów czarta i upada na Jaworzynę. Widać ją
tam do dzisiaj...

* * *

Z legendą tą łączy się pełna pietyzmu i wia-
ry myśl naszego przedwcześnie zgasłego mi-
strza Artura Grottera, który bawiąc przed la-
ty w Krynicy i słysząc to podanie, rzucił myśl
wystawienia statuy Bogarodzicy w „kryn-
ickim parku”. Piękna myśl szybko przyobleka
się w kształty. W roku 1866 stanęła piękna
statua Maryi. Stanęła wśród ciemnej zieleni
świerków i jodeł, wśród leśnych dzwonek
i wrzosów, wśród krzewów czerwonej jarzę-
biny i tajemniczych paproci. Stanęła w parku
krynicky tuż niedaleko na wzgórzu, stanęła
śnieżnobiała, majestatyczna, niepokalana...
A gdy wieczorny cień zapada, u stóp Maryi
jaśnieją światła, chyli się kornie czoła ciera-
piących i znękanych, kłonią się drzewa
i krzewy, kłonią się polne dzwonki i dzikie
paprocie...

Kłonią się i chyli do stóp Bogarodzicy.
Królowo Polski, bądź błogosławiona...

Z: A. Łubieńska: *Legendy krynickie*.
Kraków 1908

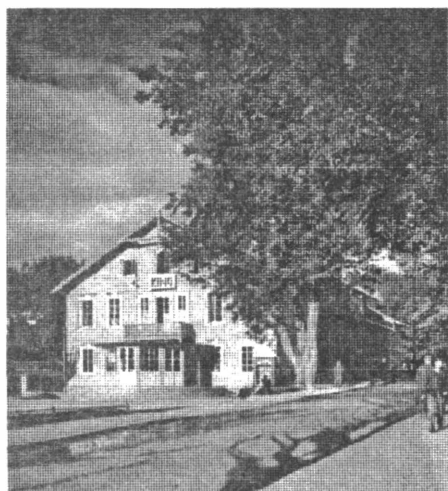
CZY WIECIE, ŻE...

● W latach 1856 — 1891 w Krynicy był Sąd Powiatowy, później przeniesiony do Muszyny. Mieścił się on w budynku dziś zwanym „starą szkołą” przy ul. Zdrojowej.



W tle „stara szkoła” — budynek dawnego sądu, widok z 1931 r. (zb. biblioteki)

● W 1906 r. planowano budowę dwóch linii kolejki wąskotorowej elektrycznej na trasach: Muszyna — Powroźnik — Krynica, Krynica — Słotwiny — Roztoka Wielka — Florynka — Grybów.



Budynek krynickiego teatru, który spłonął w 1934 r. (zb. biblioteki)

● W 1907 r. teatr lwowski wystawił na deskach Teatru krynickiego aż 39 tytułów sztuk, m.in.: „Dziady” A. Mickiewicza, „Śluby panińskie” A. Fredry, „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej, „Wesele” i „Warszawiankę” St. Wyspiańskiego.

● W listopadzie 1928 r. ukonstytuował się w Krynicy pierwszy w Polsce Klub Bobsleighowy (czyt. bobslejowy). Prezesem Klubu był hr. Broel-Plater.

● W roku 1928 posterunek Policji Państwowej w Krynicy mieścił się w willi „Szczęsna” przy dzisiejszej ul. Piłsudskiego.



Jak twierdzi pewien żartowniś...

KOBIETY I DZIENNIKI

Kobiety — twierdzi pewien żartowniś — są to samo co dzienniki — wszyscy gniewają się na nie, irytują się nimi, ale nikt obejść się bez nich nie może. Podobieństwo to zachodzi nawet w szczegółach.

Panny są to małe, niezdecydowane, bez jasno wytkniętego kierunku, a czasem bez treści — dzienniki; jedynym ich marzeniem — mąż prenumerator; istota ich przepelniona tłumaczeniami obcych romansów, sentymentalno-pesymistycznymi wierszykami i obfitą rubryką rozmaitych rozmaitości.

Stare panny, podobnie jak i stare numery gazet, interesują tylko z punktu widzenia archeologicznego, albo też sprzedają się na kilogramy. Niekiedy wszakże służą jako źródło

potrzebnych informacji i nie zajmują nigdy w domu wiele miejsca.

Wdówki powabne — to dowcipny felieton, w którym można wesoło, lekko i bez zbyteknie krępowania się mówić o wszystkim.

Narzeczone są to dzienniki zaprenumerowane, ale jeszcze nie otrzymane, wyczekuje się ich więc z niecierpliwością i ciekawością.

Żony są to nudne wydawnictwa, które wydają corocznie zupełnie niepotrzebnie... dodatki i które się czyta tylko z przyzwyczajenia.

Teściowe sprawiają wrażenie złoćowej, zjadliwej krytyki, zaprawionej pozorną życzliwością.

Za: „Krynica” 1887 nr 2 s.13



— Czy dawno czekasz, najdroższy?

Firma

Foto-Automat

(Dębosz & Sierakowski)

Pijalnia Główna

Muzeum Nikifora — Galeria Sztuki „Romanówka” w Krynicy

W piękny mroźny dzień — 31 stycznia 1995 r. — wojewoda nowosądecki Wiktor Sowa, w towarzystwie Przewodniczącego Rady Miejskiej Zbigniewa Tekieli dokonał otwarcia Muzeum Nikifora w Krynicy. Dzięki współpracy władz miejskich i wojewódzkich oraz wieloletnim staraniom dyrekcji Okręgowego Muzeum w Nowym Sączu, zabytkowy budynek „Romanówka” został przeniesiony na miejsce spalonej willi „Litwinka”, przebudowany wewnątrz i dostosowany do potrzeb muzealnych.

„Finis coronat opus” — „Koniec wieńczy dzieło”, jak mówi rzymskie przysłowie. Krynica zdobyła nowoczesny obiekt muzealny, który stał się atrakcją kulturalną dla gości i mieszkańców Krynicy.

Do 17 kwietnia czynna będzie obecna ekspozycja poświęcona całkowicie krynickiemu artyście, wielkiemu „Łemko”, wiernemu członkowi grecko-katolickiej cerkwi. Na wystawie tej eksponowanych jest 215 prac stanowiących własność Muzeum Etnograficznego w Warszawie i w Krakowie, Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu oraz stanowiących własność pani Gabrieli Banach i doc. Jerzego Zanoszińskiego. Przeważają akwarele i gwasze, ale są również prace wykonane kredką i ołówkiem — z różnych okresów twórczości Nikifora. Drugą część wystawy stanowią publikacje krajowe i zagraniczne, książki i albumy, katalogi z wystaw i plakaty. Szczególną wartość przedstawia plakat z pierwszej wystawy z 1949 r. oraz plakat z wystawy paryskiej (Galeria Dina Vieny) z 1958 r.

Trzecią część wystawy stanowią pamiątki osobiste Nikifora. Skrzynia, w której przechowywał swoje prace, walizeczka z przyborami



malarskimi, pieczęcie i listy prośbale z obrazkiem oraz Jego album ze zdjęciami. Warto obejrzeć medal, którym nagrodzono obrazy Nikifora na wystawie w Rzymie i modlitewnik zawierający ponad 100 rysunków. Wystawę uzupełniają piękne zdjęcia z życia Nikifora, wykonane przez artystę plastyka Mariana Włosińskiego oraz filmy ilustrujące Jego życie i twórczość.

Zwiedzający Muzeum mogą obejrzeć film „Mistrz Nikifor”, nakręcony przez Jana Łomnickiego w 1956 r., oraz film „Taki świat”, zrealizowany w 1967 r. przez Tadeusza Stefankę. Zwiedzającym zwracam uwagę na autoportrety i portrety Jego przyjaciół (również i mój portret), na piękną architekturę oraz pejzaże, a także na największe dzieła, jakimi są: wieloobrazkowe „Uzdrowienie chorej” i „Potrójny autoportret”.

Ta właśnie wystawa, na której zgromadzono największą ilość prac i materiałów związanych z życiem i twórczością Nikifora, pozwala każdemu zwiedzającemu poznać prawdę o tym wielkim artyście samouku — pocie formy i naiwnym fantazie.

Stefan Póthłopek

SPOTKAŁEM NIKIFORA



Spotkałem Nikifora. Stary Łemko dostał wreszcie swoje M, więc zaprosił mnie do siebie.

Takiemu to dobrze. Ma chałupę w centrum miasta, na deptaku i to w takim stylu. Przedwojennym. Romanówka to nazwane czy tak jakoś. Tuż za rzeczką, niedaleko Starego Zdrojowego Domu. Za głównymi drzwiami jego wielkie foto i wizytówka. Nie taka z inicjałami i nazwiskiem, tylko napis „światowej sławy malarz naiwny” i to w kilku językach. To musi być gość.

Oprowadzał mnie po pokojach — wszystkie przestronne i czyste — chwalił się, opowiadał i wspominał. W różnych miejscach widziałem kolorowe ołówki, tubki farb, pudełka akwareli. Tu laska, tam kapelus, okulary. Swojski rozgardiasz — dusza artysty. Kiedy siedzi witać innych gości, a bez przerwy zjawiali się nowi, przeglądałem gazety i czasopisma, krajowe i zagraniczne. We wszystkich pisali dużo o gospodarzu. O jego prostym życiu, pracy, wystawach. I zawsze z szacunkiem.

Pokazywał mi też swoje zdjęcia. Przeróżne — w starym albumie i takie na ścianach, duże, gdzie znajome okolice i osoby. Stary dom, kościół, miasto... Lecz najwięcej było wokół

obrazów. Jedne wisiały, inne były w gablotach, a nawet w notesie. Akwarele i szkice ołówkiem. Rysunki kredką na zwykłym papierze. Kolorowe dworce, ulice. Pomieszczenia i postaci w nie wpisane. I portrety, święte głowy i pejzaże. Smak historii. A to wszystko nakreślone jego ręką. Prymitywnie i naiwnie, aż urzeka.

... że co proszę? Kto to taki ten Nikifor? Idźcie sami Go odwiedzić. Wszystkim chętnie się przedstawi i opowie, bo gościnnie z niego kryniczanie.

Wiktor A. Saszyk

Gazeta Lokalna
„Krynicky Zdroje”
ul. Nowotarskiego 1,
tel. 71-22-03
zamieszcza płatne reklamy
firm, instytucji
i osób prywatnych!
Reklama u nas
— gwarancją
sukcesu u klientów!

WYDARZENIA MIESIĄCA

4.02.1995 r.

Zakończył się Międzynarodowy Konkurs Gitarowy „Krynica 1995”. Uczestnicy byli podzieleni na dwie grupy wiekowe: do i od lat 16.

Zwycięzcami konkursu zostali w grupie młodzieży:

I miejsce — Dominika Białostocka

II miejsce — Eva Karvuljakova (Słowacja)

III miejsce — Marcin Rębalski i Paweł Wlazło

Przyznano też wyróżnienia: Grzegorzowi Krawcowi i Dominice Sowie. Najmłodszą uczestniczką była 12-letnia Joanna Szeruga.

W grupie dorosłych:

I miejsce — Denis Asimovich (Białoruś) — niewidomy gitarzysta

II miejsce Łukasz Pietrzak

Trzeciego miejsca nie przyznano. Wyróżnienia otrzymali: Tomasz Kaszubowski i Katarzyna Leszczyńska.

4.02.1995 r.

W sali Kameralnej Szkoły Muzycznej odbył się z inicjatywy Krynicky Towarzystwa Kulturalnego koncert młodej pianistki Barbary Karaśkiewicz — absolwentki tutejszej szkoły.

(Więcej na ten temat w osobnej relacji)

5.02.1995 r.

PTTK w Krynicy pod patronatem UMiG zorganizowało III bieg narciarski „Pogoń za lisem” na trasie Krynica — Kopciowa — Jakubik — Kopciowa (złoty szlak turystyczny). Udział wzięło 35 osób: dzieci od lat 7, młodzież i dorośli. Organizatorzy zapewnili na trasie opiekę przewodniczką i GOPR-u. Po zawodach czekał gorący posiłek i herbata. Dla zawodników były przewidziane nagrody, pamiątki i karty okolicznościowe. W biegu zwyciężyła uczennica LO z Nowego Sącza — Kinga Kosakowska, która w nagrodę otrzymała gobelin przedstawiający lisa i przysłowiową lisią kitę. W następnych zawodach za rok — właśnie ona będzie uciekającym lisem.

9.02.1995 r.

Na wyciągu narciarskim w Słotwinach odbyły się zawody narciarskie o „Puchar Ferii”. Organizatorem tej imprezy był Szkolny Związek Sportowy w Krynicy. W zawodach mogły wziąć udział dzieci i młodzież z Krynicy, a także przyjezdni spędzający tutaj ferie.

16.02 — 19.02.1995 r.

W terminie tym odbyły się 40 Jubileuszowe Mistrzostwa Polski Dziennikarzy i I Narciarskie Zawody dla Businessmenów, zorganizowane

przez Centrum Sportowo-Rekreacyjne „Jaworzyna” w Krynicy przy współudziale Narciarskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy i Radia RMF FM z Krakowa. Organizatorów wspierali między innymi GOPR, Policja, Straż Miejska i obsługa medyczna.

Uroczystego otwarcia imprezy na Słotwinach dokonał burmistrz Krynicy Jan Golba. Zawody odbywały się w dwóch konkurencjach: w slalomie gigancie i biegu. Sponsorami imprezy były firmy i zakłady z całej Polski, między innymi Adidas, Guerlain Paris, Zakłady Piwowarskie „Żywiec”. Zawodom towarzyszyły inne imprezy: konferencje prasowe i pokazy sponsorów oraz zimowy rajd na rowerach górskich o puchar firmy „Cyclo-Centrum” Kraków.

17.02 — 18.02.1995 r

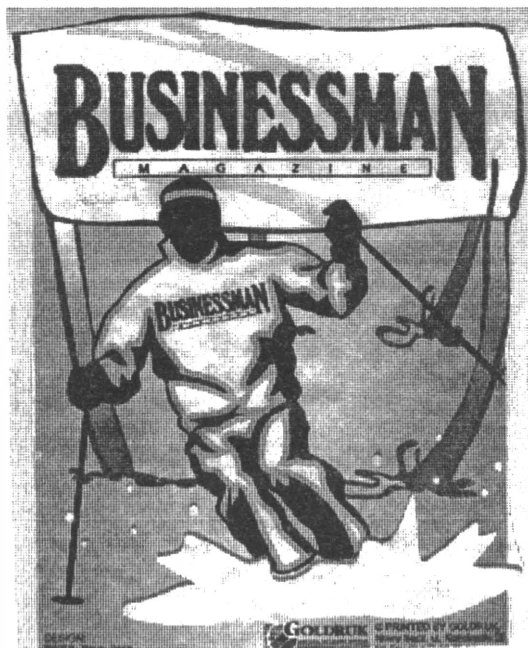
Pod patronatem burmistrza Jana Golby odbył się 21 Międzynarodowy Turniej Hokejowy o „Kryształowy Dżban Krynicy”. Organizatorem imprezy był Zarząd Klubu KTH i UGU w Krynicy. Udział wzięli: reprezentacja Polski do lat 18, Szkoła Mistrzostwa Sportowego — Orleńca ze Sosnowca, Unia Oświęcim, Slavia Stopkov ze Słowacji i KTH. Mecze sędziował międzynarodowy sędzia Jacek Chadziński z Krakowa i społecznie sędziowie z Krynicy: A. Szabla, J. Adamowicz, J. Jędrusiak, P. Salamon. Turniej odbył

się dzięki przychylności Zarządu Gminy Uzdrowiskowej i osobistemu zaangażowaniu burmistrza Jana Golby oraz sponsem (domom sanatoryjnym: Hajduczek, Znicz, Jagiellonka), a także panom M. Jasnoszowi, J. Tyliczszakowi i R. Walowi.

W zawodach zwyciężyła reprezentacja Polski, II miejsce — KTH, III — Unia Oświęcim. Najlepszym bramkarzem turnieju został Marcin Hołyst, który w najbliższym czasie będzie powołany do kadry reprezentacji Polski (inf. od prezesa KTH M. Morawskiego).

19.02.1995 r.

Na krynicky lodowisku (obecnie Centrum Sportu i Rekreacji) odbył się mecz oldboyów KTH — Naprzód Janów, zakończony zwycięstwem naszej drużyny. Zawodnicy zaprezentowali wysoki poziom i umiejętności. Na tafli królowali byli reprezentanci Polski na mistrzostwach świata w hokeju i na olimpiadach: Henryk Gruth (292 występy w reprezentacji Polski), Andrzej Zabawa, Józef Chrzastek, Stanisław Gawęcki, Ryszard i Marek Bialikowie, Zdzisław Radzik, Adam Kilar, Jacek Wójcik, Maciej Szewczyk, Jerzy Mucha. Obserwatorem tego meczu był jeden z najlepszych hokeistów — Józef Kurek, i olimpijczyk Kazimierz Bryniarski — były trener KTH. Wydarzenia na tafli komentował prezes KTH — Michał Morawski.



INFORMATOR KRYNICKI

TELEFONY

Pomoc drogowa 981 lub 35-05
 Straż pożarna 998
 Pogotowie ratunkowe 999 lub 23-77
 Policja 997
 Informacja tel. miejscowa 911
 Informacja tel. zamiejscowa 913
 Pogotowie wod.-kan. 57-68
 Pogotowie gazowe 28-28
 Pogotowie energetyczne 55-44
 Informacja PKP 23-30
 Informacja PKS 55-66
 Taxi 20-66
 GOPR (ul. Halna 10) 29-33 lub 52-87
 Szpital (ul. Kraszewskiego 90) 28-07
 Wojskowy Szpital Uzdrawiskowy
 (Pułaskiego 29) 58-87
 Stacja benzynowa CPN
 (ul. Stara Droga) 54-45

Kolejka na Górę Parkową

9 — 18.50 poniedziałek
 9 — 21.50 pozostałe dni
 przejazd tam i z powrotem — 2 zł
 (20 000), ulgowy — 1 zł (10 000)

APTEKI

„Melisa” (ul. Piłsudskiego 19) tel. 24-99
 8 — 19
 9 — 14 sob.
 Nowy Dom Zdrojowy tel. 22-40
 8 — 21
 10 — 17 niedz.
 „Farmacon” (ul. Kraszewskiego 45)
 tel. 21-15
 8 — 18
 8 — 14 sob.
 „Vita” (ul. Kraszewskiego) tel. 39-47
 8 — 19
 8 — 14 sob.
 „Maja” (Czarny Potok 37b)
 8.30 — 19
 8.30 — 14.30 sob.

URZĘDY

Urząd Gminy Uzdrawiskowej
 ul. Kraszewskiego 7,
 tel. 53-20, 53-21, 53-22, 53-23
 Urząd Stanu Cywilnego, tel. 53-63
 Straż Miejska, tel. 53-21,
 ul. Kraszewskiego 7

POCZTA

Urząd Pocztowy (ul. Zdrojowa 28)
 tel. 23-66
 7 — 20
 8 — 14 sob.
 9 — 11 niedz.

BANKI

PKO BP (ul. Zdrojowa 1) tel. 23-81
 7.30 — 18
 9 — 13 sob.
 PKO (Czarny Potok) tel. 38-90
 10 — 17
 9 — 13 (soboty robocze)

Obiekty lecznictwa uzdrawiskowego

Przychodnia Uzdrawiskowa
 ul. Kraszewskiego 1
 7 — 15
 Stare Łazienki Mineralne
 ul. Nowotarskiego 9, tel. 23-87
 7 — 13.30

Pijalnie wód mineralnych

Pijalnia Główna, al. Nowotarskiego
 6.30 — 20
 „Jan i Józef”, al. Nikifora Krynicky
 6.30 — 9, 10 — 13, 15.30 — 18
 „Mieczysław”, al. Nowotarskiego
 6.30 — 9, 10 — 13, 15.30 — 18
 „Słotwinka”, Park Słotwiński
 9 — 13, 15 — 18

KSIĘGARNIE

Nowy Dom Zdrojowy
 10 — 18
 „Witoldówka” Bulwary Dietla
 10 — 21
 Pasaż Handlowy, ul. Kraszewskiego 7
 9 — 17
 9 — 17 sob.
 Księgarnia Chrześcijańska „Credo”,
 ul. Kraszewskiego 36
 9 — 13
 14.30 — 17.30
 10 — 13 sob.

BIBLIOTEKI

Miejska Biblioteka Publiczna
 (al. Nowotarskiego 1) tel. 22-03
 Wypożyczalnia i czytelnia
 9 — 17
 soboty 8 — 15
 w środy — nieczynne
 Biblioteka Młodzieżowa
 (ul. Czarny Potok) tel. 32-80
 9 — 17 (z wyjątkiem środy i soboty)
 Filia nr 3, ul. Źródłana
 9 — 17 (z wyjątkiem czwartku i soboty)
 Biblioteka w Tyliczu, Rynek (Wiejski Dom
 Kultury)
 9 — 17 (z wyjątkiem środy i soboty)
 Biblioteka w Bereściu
 9 — 17 pon. — piąt.
 w sobotę nieczynna

MIEJSKO-GMINNY OŚRODEK KULTURY

ul. Pułaskiego 19, tel. 55-48

MUZEA

Muzeum Nikifora, Galeria Sztuki
 „Romanówka” w Krynicy, Oddział
 Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu
 Bulwary Dietla (deptak z tyłu Starego Do-
 mu Zdrojowego), tel. 55-03
 czynne: 10 — 13 i 14 — 17 oprócz pon.
 Wstęp: norm. 1,5 zł, ulgowy 1 zł

Obiekty sportowe

Łodowisko, ul. Sportowa 1
 9-9.50, 10.10-11.00, 11.30-12.20, 14.20-
 15.10, 15.30-16.20, 16.50-17.40, 19.30-20.20,
 20.40-21.30.
 Ceny: norm. 2,5 zł, ulg. 1,5 zł, osoba tow.
 40 gr, wypożyczenie łyżew 2zł
 Kort tenisowy, ul. Sportowa 1
 7 — 20 (godz. — 50 000 zł)

Wyciągi narciarskie

Krynica-Słotwiny
 wyciąg orczykowy dwuosobowy („Jaworzyna-
 na”), długość 860 m, oświetlony, tel. 27-26
 wyciąg orczykowy dwuosobowy („Azoty”),
 długość 800 m, oświetlony, tel. 53-67

KAWIARNIE

„Lillanka”, ul. Piłsudskiego 9
 „Wisła” (Bulwary Dietla) tel. 55-12
 Góra Parkowa (górną stacją kolejki
 linowej), tel. 23-10
 Stary Dom Zdrojowy (Bulwary Dietla)
 tel. 22-46

LOKALE

„Cichy Kącik” (ul. Stara Droga 100)
 tel. 23-19
 12 — 23
 „Góra Parkowa”, tel. 23-10
 10 — 21.30
 Czarny Kot (ul. Stara Droga 28) tel. 29-96
 Dyskoteka Central Disco, ul. Ebersa 19

Informacje i rezerwacje zabiegów leczniczych

PP Zespół Uzdrawisk,
 ul. Kraszewskiego 1, tel. 28-01, Biuro Usług
 (zakwaterowanie kuracjuszy), tel. 29-93
 FWP
 ul. Pułaskiego 7, tel. 28-41
 PTTK
 ul. Zdrojowa 32, tel. 29-10
 Centrum Sportowo-Rekreacyjne
 „Jaworzyna” (noclegi, zabiegi, wycieczki)
 ul. Piłsudskiego 19, tel. 56-46, 57-46, 56-74

Szanowny Panie Redaktorze!

Najtrudniej oczywiście dojechać. Ale jak człowiek raz zatnie sztuczne zęby i dojedzie, to, oczywiście, Panie Redaktorze, że po burzy słońce, czyli tęcza nad walizką, czyli odpoczynek znużonego wędrowca w cieniu dębowej szafy. I tu trzeba lojalnie przyznać, że nawet Juliusz II nie był tym dla artystów Odrodzenia, czym jest Nowotarski dla epoki, że tak powiem „Przekroju”. Toć to ojciec prawdziwy! Czy pan wie, Panie Redaktorze, że, przepraszam, iż kiedy swego czasu przyjechała do Krynicy kompania komedianów znamienitych i naturalnie nie mieli gdzie nocować w wyniku natłoku, to Nowotarski odstąpił tym rozśmieszaczom własną kanapkę, własne łóżko i własną tzw. dwuosobową piżamę, a sam poszedł spać do gołębnika, czego rzecz jasna, gołębie nie zauważyły, albowiem Nowotarski jest podobny do gołębia. Tacy to są dyrektorowie państwowych zakładów zdrowotnych. Włosy może srebrne, ale za to serca złote, dla artystów na ścieżaj otwarte. Bo jeszcze nie było, Panie Redaktorze, wypadku, żeby jakiś artysta w Krynicy nie zarobił. Ewa Bandrowska-Turska? O niej nic nie mówię. Że miała w Sali Balowej Starego Domu Zdrojowego nadkomplety, to chyba normalne. Ale, uważa Pan, nawet Juliusz Nemo, najwytworniejszy czarodziej XX wieku, też zgarnął w Krynicy na bułeczkę z masłem za pokazywanie zniknięcia klatki z kanarkiem oraz najgwałtowniej wstrząsającego numeru wszystkich kontynentów, czyli „przepiłowanie pilnikiem autentycznej babci w trzech częściach z epilogiem”, podczas którego babcia zrosła się do kupy na oczach Publiczności i natych-

miast zalała się w trupa. Takie to są te ludowe babcie. Panie Redaktorze. Żadnej samokontroli, a wnukom wstyd i ogólne napięcie w Europie. Proszę pozwolić tę wysoką jak Wieża Mariacka kelnerkę blond od Nowotarskiego. Całuję Pana w „Rozmaitości”

Twój Karakuliambro

K. I. Gałczyński

KRYNICA TO RAJ ARTYSTÓW

P.S. Również osmielam się załączyć pozdrowienia dla Janiny Ucho, inżyniera Pinokio, wicedyrektora Kluczyka, Franciszka Gazetowicza, właścicielki karczmy „Lubogoszcz” w Mszanie Dolnej, Gustawa z II i IV części „Dziadów”, Napoleona Bonapartego, Cesarza Francuzów, i Wielkiego Przyjaciela Polski Hammurabiego, króla Babilonu, twórcy interesującego Kodeksu; Brutusa, Antoniusza, Juliusza Cezara i Kleopatry, tudzież dla: Badaczy Pisma Św., Związku Hodowców Kanarków, Klubu Pyrotechników, Egzystencjonalistów Umiarkowanych, Czytelników Poezji, Ludzi z Silną Wolą, Cierpiących na Podagrę, Śpiewających w Warszawie, Obarczonych Rodzinami, Cynicznie Łapiących Pstragi, Nie Prasujących Spodni, Podglądaczów przez Dziurkę od Klucza, Kręcących Kawę w Młynkach w Odwrotną Stronę, i w ogóle całej potomności.

A co to jest potomność?

— Potomność to jest ta publiczność, co przyjdzie po tej publiczności, która teraz jest; a co to jest publiczność, to my, Panie Redaktorze, wiemy — powiedział nasz współpracownik Chamfort.

.....mbro (1947)

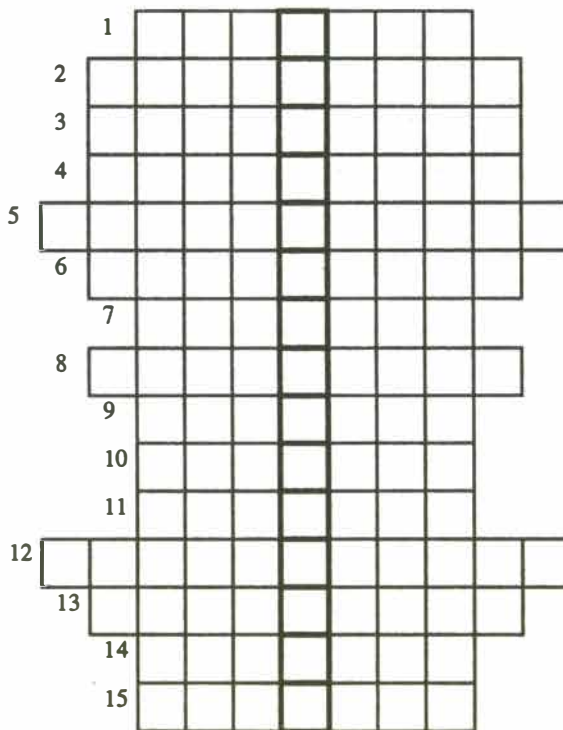
Krzyżówka Lokalna (dla młodych kryniczan)

1. Perła polskich uzdrowisk
2. Odzyskujesz je w sanatorium
3. Na nim hokej
4. Dzielnica Krynicy
5. Wagonik na linie
6. Na postoju obok kina „Jaworzyna”
7. Ośrodek wypoczynkowy z domkami za osiedlem Czamy Potok
8. W niej poczytasz o urokach miasta
9. Duży obiekt sportowy
10. Kino jak góra
11. Uzdrowisko inaczej
12. Potrzebna w hotelu i w domu wczasowym
13. Budynek z kopułą przy ul. Kraszewskiego
14. Woda z krynickiego źródła
15. Na górskim szlaku.

Litery w oznaczonej kolumnie dadzą rozwiązanie.

Rozwiązania z podanym nazwiskiem i adresem prosimy przysyłać lub dostarczyć do Redakcji w terminie do 31 marca 1995 r. Wśród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy dwie nagrody książkowe.

(E. Sz.)



„KRYNICKIE ZDROJE” – GAZETA LOKALNA. WYDAJE: BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY W KRYNICY. ADRES REDAKCJI: BPMIG, REDAKCJA „KRYNICKICH ZDROJÓW”, UL. NOWOTARSKIEGO 1, 33-380 KRYNICA, TEL. (0-1871) 22-03.

REDAKTOR NACZELNY: GRAZYNA LUBAŃSKA, Z-CA RED. NACZELNEGO MAGDALENA GRÓDEK, OPRAC. GRAFICZNE LESZEK ZYGMUNT, REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: RENATA BŁAŻOWSKA, AGATA JAROSZ, MAŁGORZATA POMIETŁO, MAŁGORZATA SOLTYS.

REDAKCJA NIE ZWRACA NIE ZAMÓWIONYCH MATERIAŁÓW, ZASTRZEGA SOBIE PRAWO SKRACANIA MATERIAŁÓW ORAZ OPATRYWANIA ICH WŁASNYMI TYTUŁAMI.

ZAMÓWIENIA NA ZAMIESZCZANIE PŁATNYCH REKLAM FIRM, INSTYTUCJI I OSÓB PRYWATNYCH, A TAKŻE KLEPSYDR I NEKROLOGÓW OSÓB BLISKICH I ZAWIADOMIENIA O ŚLUBACH LUB UROCZYSTOŚCIACH RODZINNYCH (ROZCZNICE ŚLUBÓW) PRZYJMOWANE SĄ W REDAKCJI „KRYNICKICH ZDROJÓW”, UL. NOWOTARSKIEGO 1, TEL. (0-1871) 22-03

REKLAMA BIAŁO-CZARNA NA CAŁEJ STRONIE: 100 ZŁ; W KOLORZE: 200 ZŁ. MNIEJSZE — PROPORCJONALNIE — W ZALEŻNOŚCI OD POWIERZCHNI W CM². SKŁAD KOMPUTEROWY: WN — FALL, UL. DIETLA 57/24; 31-054 KRAKÓW, TEL. (0-12) 21 98 63

DRUK: ZAKŁAD POLIGRAFICZNY „PETIT”, UL. TUWIMA 17; 31-581 KRAKÓW